Redakcja Karola 7 — Telefony: 135-25, 162-36
Administracja Karola 2, Telefon 182-48.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numeru w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Doręczenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VIII. Nr. 151. Łódź, czwartek 2 czerwca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. strona 5 łam. w tekście 40 gr. nekrologi 25 gr. zwyczajne 15 gr., strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr.; dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

Ofiara narkotyków.

Lotnik rumuński książę Ghika zmarł wskutek zatrucia narkotykami przy sterze samolotu.

Za 7 miesięcy zostaną wypłacone
PIERWSZE EMERYTURY Z.U.P.U.
40 proc. dożywotnia renta dla niezdolnych do pracy.

Warszawa, 2 czerwca. Za siedem miesięcy pracownicy umysłowi w Polsce zatrudnieni w prywatnych przedsiębiorstwach doczekają się

pierwszych owoców ubezpieczeń

na wypadek starości i niezdolności do pracy. Prowadzący te ubezpieczenia warszawski Z. U. P. U. (Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych) kończy 1-go stycznia 1933-go roku 5 lat swego istnienia. Zgodnie z ustawą prawo do ubezpieczenia emerytalnego zdobędą ci pracownicy, którzy

przekroczyli 60 rok życia

i bez przerwy w ciągu 60-ciu miesięcy uiszczali należną składkę. W wypadku stwierdzenia niezdolności do pracy każdy ubezpieczony uzyskuje w Z. U. P. U. dożywotnią rentę w wysokości

40 procent policzalnego

przy składce zarobku. Przygotowując się do rozpoczęcia akcji rentowej Z. U. P. U. liczy się z pokaźnym napływem kandydatów

do rent i emerytur.

Napływ ten w pierwszym rzędzie będzie obejmował ubezpieczonych, którzy przekroczyli 60 rok życia.

Należy zaznaczyć, że prywatne ubezpieczenia emerytalne są korzystniejsze od ubezpieczeń emerytalnych pracowników państwowych, dają one bowiem rentę 40 procentową po 5 wysłużonych latach, państwowe zaś tylko

30 procent

po 15 latach pracy.

Triumvirat dyktatorów w Niemczech.

1) Von Papen, nowy kanclerz Rzeszy b. kierownik wywiadu niemieckiego w Ameryce. Baron von Gayl, minister spraw wewnętrznych Rzeszy. Generał Schleicher, minister Reichswehry przywódca polityzujących generałów.

...muniści splondrowali sklepy w Berlinie.
Wieczorne demonstracje na placu poczdamskim.

...lin, 2 czerwca. (Od wł. kor.) Na ... poczdamskim demonstrowało ... wieczorem ponad

1,000 komunistów.

...stranci zdemolowali znaną re... Pschora wybijając okna i ni... urządzenie wewnętrzne. Policja ... tłumy usiłowała tłumy rozpędzić. ... zdecydowana szarża pozwoliła opanować sytuację.

W Hamborn w Nadrenji tłumy rzuciły się do rabowania sklepów z żywnością. Początkowo na sklepy napadali tylko przywódcy komunistyczni i zrabowaną żywność

rzucali tłumowi.

Po pewnym jednak czasie tłum przyłączył się również do rabunku. Podobne wiadomości nadeszły ze Szczecina.

...ngalos wywieziony na wyspę Korfu.
Wykrycie wielkiego spisku w Grecji.

..., 2 czerwca. (tel. wł.) Wykryto ... spisek wojskowy skierowany

przeciw rządowi

... układowi sił politycznych. Władze przedsięwzięły najostrzejsze środki dla opanowania sytuacji i niedopuszczenie

do puczu.

Były dyktator Pangalos wraz z 8-miu towarzyszami został skazany na banicję i wywieziony na wyspę Korfu.

...ielka afera podatkowa w Poznaniu.
Policja aresztowała dwu urzędników.

...ań, 2 czerwca (Od wł. kor.) — W związku z wykrytą tu niedawno wielką aferą podatkową aresztowano dwu urzędników

Piętka i Mielnika.

... pośrednikami oszukańczego procederu, polegającego na tem, że kupcom ...zano podatki bardzo wysokie, ...cześnie posyłano do nich owych ...ników którzy

za grubym okupem,

podejmowali się zniżyć wymiar podatkowy. Nadużycia dokonane w ten sposób przekroczyły sumę 100 tysięcy złotych. W związku z tą aferą

włamano się do urzędu Nr. 2,

skąd skradziono szereg akt urzędowych mających niewątpliwy związek z wykrytą aferą.

...ramatyczna ucieczka więźnia.
Śmiertelny skok z dachu.

...ce, 2 czerwca. Wczoraj usiłował ... z więzienia kieleckiego niebezpieczny ...ień Mikołaj Ślusarczyk. W nie... ...omy narazie sposób znalazł się on ... więzienia, poczem wziąwszy ... zamierzał przeskoczyć wysoki ...alający gmach więzienia. W tym ...ie zauważony został przez straż... który

wystrzelił z karabinu,

...ył. Ślusarczyk zdenerwowany wystrzałem nie zdołał przeskoczyć i uderzywszy piersią o mur, padł na bruk podwórza, oddzielającego mur od budynku. W stanie b. ciężkim przewieziono go do szpitala.

Ślusarczyk oskarżony jest o współudział w zamordowaniu kasjera Mülsteffa w Zagnańsku pod Kielcami i właśnie łącznie z innymi współoskarżonymi stanąć miał przed trybunałem sądu okr. w Kielcach.

Nie jest wykluczone, że wobec powyższego rozprawa zostanie odroczona.

...zmożone pogotowie wojenne w Niemczech.

... przeciwgazowego w Niemczech pracują w ostatnich czasach we ... tempie. Ilustracja z niemieckiego pisma przedstawiająca zalewanie szwów masek rozpuszczoną gumą.

Morderca rozpustnej żony
uwolniony od winy i kary.
Wyrok w sensacyjnym procesie lwowskim.

Lwów, 2 czerwca. Następny świadek Zygmunt Krampel nie zjawił się, wobec czego przewodniczący poleca go sprowadzić przez policję.

Na salę wchodzi św. Jakób Starck, współwłaściciel piekarni.

Przew.: Pan jest stałym gościem fryzjera Herschesa?

Św.: Tak jest.

Przew.: Pan znał Polę?

Św.: Poznałem ją na cztery tygodnie przed śmiercią. Robiła mi masaże twarzy. Przy tej sposobności rozmawialiśmy.

Przew.: Czy pan zawarł z nią bliższą znajomość?

Św.: Nie.

ZABAWA NA DANCINGU.

Przew.: A w przeddzień śmierci, czy pan był z nią w jakim lokalu?

Św.: Owszem, w „Posiłku" i w kawiarni „Elite" i „Mirażu". Ja wtedy byłem na kolegi zaproszenie w „Posiłku". Tam był Ticker z żoną i Hersches. Tickerowa zaprosiła mnie do stolika. Stamtąd poszliśmy do „Elite".

Przew.: Czy Ticker z ochotą poszedł?

Św.: Ja wtedy nie zauważyłem u niego nic nadzwyczajnego. W „Elite" piliśmy koniak i czarną kawę.

Przew.: Czy dużo wypiliście koniaku i czy byliście pijani?

Św.: Byliśmy rozbawieni, a Ticker był nerwowy i chciał iść do domu.

Przew.: Czy Ticker tańczył?

Św.: Tak, z żoną i z tancerką.

Przew.: A Tickerowa?

Św.: Z każdym, kto był na sali.

Przew.: A czy Tickerowa siadała panu na kolana i całowała pana?

Św.: To dopiero w „Mirażu". Ona była taka śmiała... rozpustna — chciała się bawić, szaleć.

Przew.: A co było w „Mirażu"?

Św.: Tam Pola powiedziała do mnie: Ty jesteś cham, nie umiesz się bawić, tak, jak mój mąż.

Przew.: Czy Ticker słyszał ten komplement?

Św.: Może słyszał.

Obr.: A co było po tym komplemencie?

Św.: Pola rzuciła mi się na szyję, całowała mnie. Powiedziała na głos tak, że wszyscy kelnerzy słyszeli: „Chcę się bawić z każdym, bo mój mąż nie potrafi się bawić".

Następny świadek Jakób Hemerling, u którego na ul. Arciszewskiego mieszkali Tickerowie zeznaje że znajdują się tam dwa łóżka. W jednem spali Hemerlingowie, w drugiem Tickerowie.

Przew.: Jakie było ich życie małżeńskie?

Św.: Z początku żyli dobrze. On ją bardzo kochał. Ona natomiast stale odsuwała go, gdy się do niej zbliżał.

Przew.: Czy to prawda, że Ticker prał bieliznę, cerował pończochy i skarpetki?

Św.: Tak jest.

Przew.: Co było krytycznego dnia?

Św.: Tickerowie przyjechali nad ranem do domu. Żadnej kłótni nie słyszałem. Tylko słyszałem jej śmiech. Otworzyłem im drzwi. Weszli i odrazu poczęli się rozbierać.

Przew.: Czy długo spali?

Św.: Nie, zaledwie upłynęło kilka minut, naraz usłyszałem strzał.

Przew.: Czy pan wtedy zaświecił lampę?

Św.: Nie, to żona zrobiła, a ja przyskoczyłem do Tickera i chwyciłem go za rękę, w której miał rewolwer. Był on w pozycji klęczącej.

Przew.: Czy on chciał także do siebie strzelać?

Św.: Zdaje się, że tak. Rewolwer wypadł mu z ręki. Wypowiedział wtedy słowa:

„Ja nic w tem nie winien"

i strasznie się trząsł. Po strzale począł spazmatycznie szlochać i wołać: „Pola moja, Pola moja". (W czasie zeznań świadka oskarżony okazuje silne wzruszenie i płacze).

— W czasie powstałego zamieszania, podczas mojej nieobecności, gdy wyszedłem, aby zawiadomić Pogotowie i władze policyjne, Ticker nożem przebił się w zamiarze samobójczym.

Przew.: Czy nieboszczka po strzale wydała jaki głos?

Św.: Nie, nawet nie pisnęła. Krew ją całą zalała.

Przew.: Czy wiadomo panu, że Ticker raz chciał się otruć u pana?

Św.: On to sam mi opowiadał.

Przew.: Czy panu wiadomo, że Ticker leczył się na jakąś „męską" chorobę?

Św.: Ja nic o tem nie wiem.

Przew.: Czy Ticker kiedy się skarżył na żonę?

(Dokończenie na str. 2-ej)

Piorun zabił cztery konie uwiązane w stajni.

Koło, 2 czerwca. W czasie ostatniej burzy jaka szalała nad Radoszewicami w folwarku p. Szteitera w stojącą tuż przy stajni topolę uderzył piorun, który następnie wpadł do stajni i poraził śmiertelnie 4 cugowe konie uwiązane przy żłobie.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8,86—8.87, w płaceniu 8,85; dolar złoty w żądaniu 9,10, w płaceniu 9.07; funt angielski w żądaniu 33,20, w płaceniu 33.10; rubel złoty w żądaniu 488, w płaceniu 485; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2,11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.3..., w płaceniu 35.20.

Przesilenie w Niemczech.

Tłumy czekają na Hitlera przed pałacem prezydenta Rzeszy.

Wyrok w sensacyjnym procesie lwowskim.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Św.: To było w ostatnich czasach...

Przew.: Czy wracali często razem pijani, i czy wracali razem czy też osobno?

Św.: Przeważnie wracali razem.

Obr.: Czy Pola krytycznego dnia po powrocie nie pytała o coś męża?

Św.: Zapytała się: „Julek, on cię bił? ja jemu jutro dam".

Obr.: Jak Ticker wyrażał się o gościach Herschesa?

Św.: Nazywał ich najgorszymi wyrazami. Nie chciał, aby żona tam pracowała. Gdy razu pewnego ona przyniosła swój płaszcz biały i powiedziała, że porzuciła pracę, Ticker bardzo się tem ucieszył, rzucił się na Polę i począł ją namiętnie całować. Ona wtedy odwróciła się od niego z ironicznym uśmiechem, co mnie oburzyło tak, że jej nagadałem głupstw. Wogóle często musiałem jej zwracać uwagę na niestosowne zachowanie się jej wobec męża, który ją kochał i ubóstwiał.

Następny świadek Regina Hemerling, żona poprzedniego.

Przew.: Jak się zachowywał Ticker, a jak Tickerowa?

Św.: On był dla niej lepszy. Ale jak poza domem, tego nie wiem. On ją kochał bardzo, a ona go odtrącała. Nawet mówiła, że go nienawidzi.

Przew.: Czy on nie odgrażał się kiedyś, że jej lub sobie śmierć zrobi?

Św.: Ja nie słyszałam.

Przew.: Czy pani kiedy nie widziała pod siennikiem na ich łóżku rewolweru?

„CO JA ZROBIŁEM!"

Św.: Ja sprzątałam tylko powierzchownie, ale rewolweru nie widziałam.

Przew.: Czy nie zauważyła pani, gdy krytycznego dnia wrócili nad ranem, czy był pijany?

Św.: Ona się do mnie zbliżyła, to zauważyłam, że od niej było czuć alkohol.

Przew.: Kto zgasił lampę?

Św.: Ticker prosił mnie, aby zgasić lampę i rano zbudzić go do pracy.

Przew.: Czy rozmawiali jeszcze ze sobą?

Św.: Nie, tylko za dwie minuty usłyszałam strzał. Zaraz zapaliłam lampę. On siedział obok niej na łóżku i krzyczał: „Pola, co ja zrobiłem!"

Przew.: A pani na to coś powiedziała?

Św.: Tak, powiedziałam: Co pan zrobił. Ale on się nie odzywał.

Przew.: Czy później on wstał z łóżka?

Św.: Tak i począł nabijać jeszcze raz rewolwer. Zdaje się, że chciał strzelić do siebie. Wtedy mąż mój rewolwer mu wyrwał. Gdy mąż odszedł, aby zawołać stację ratunkową, on wtedy nożem kuchennym targnął się na życie.

W czasie tych zeznań oskarżony słabnie i poczyna się słaniać, wobec czego przewodniczący poleca go wyprowadzić z sali.

Po przerwie zeznaje w dalszym ciągu Hemerlingowa.

Przew.: Czy pani widziała, by Ticker prał bieliznę, cerował pończochy i t. d.

Św.: Tak, zawsze cerował pończochy i skarpetki.

Prok.: Czy pani słyszała krytycznego ranka repetowanie rewolweru przed strzałem?

Św.: Nie.

Obr.: Czy pani wiadomo, że Ticker się truł?

Św.: On był wtedy nieprzytomny i tylko pokazał mi ręką pastę z napisem „trucizna". Potem żona powiedziała, że on się truł.

Św. Anastazja Kulpa, dozorczyni domu przy ul. Arciszewskiego 4, zeznaje, że gdy Tickerowie krytycznego dnia przyszli do domu, brama była już otwarta. Wstała z łóżka dopiero wtedy, gdy usłyszała krzyk w mieszkaniu Hemerlinga. Od Hemerlingowej dowiedziała się, że Ticker zabił żonę.

Po wejściu świadka do mieszkania, zastała Tickera leżącego na ziemi z nożem w ręku w stanie nieprzytomnym.

Św. dr. Jan Śmieszek, lekarz szpitala powszechnego, zeznaje że krytycznego dnia po przywiezieniu Tickera do szpitala, stwierdził u niego ciężką ranę przez przebicie otrzewnej. Świadek dał mu injekcję, a wtedy oskarżony powiedział: „Panie doktorze, niech pan mnie nie ratuje, proszę mi dać trucizny, bo ja nie chcę żyć!" Odesłałem go na salę i po 8 dniach wyszedł wyleczony.

Św. dr. Zygmunt Nadel, również w szpitalu oglądał Tickera, który znajdował się często w sali przygotowawczej. Świadek łącznie z lekarzem dr. Śmieszkiem przeprowadził operację.

Św. post. Dąbrowski Władysław prowadził pierwsze dochodzenia. — Gdy przybył na miejsce, Tickera już nie było, gdy pogotowie go zabrało do szpitala. Tylko na łóżku zastał już zwłoki Tickerowej. Następnie przybył lekarz dzielnicowy, oraz sędzia, który przeprowadził naoczność.

Św.: Jan Konieczny, wł. zakładu fryzjerskiego przy ul. Romanowicza:

— Denatka pracowała u mnie przed zamążpójściem przez rok. Zachowywała się w zakładzie przyzwoicie i wobec klientek była uprzejma i grzeczna. Opowiadała świadkowi, że ma liczne stosunki w sferach męskich.

Przew.: Jak ona się wyrażała o swym mężu po zamążpójściu?

Św.: Mówiła, że czuje do niego wstręt.

Przew.: Czy mąż przychodzi do niej lub po nią?

Św.: Był kilka razy. Raz uderzył ją w twarz ponieważ miał znaleźć w jej torebce jakiś list.

Wobec nieobecności we Lwowie świadków Salomy Herschesa i Zygmunta Krampla, zeznania ich zostały odczytane.

PYTANIA DLA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Następnie przewodniczący odczytał protokół sekcji zwłok denatki i kilka innych aktów, poczem jeszcze strony postawiły wnioski o powołanie świadków. Wnioski te zostały przez Trybunał odrzucone, a zarazem przewodniczący uznał postępowanie dowodowe za zamknięte.

Zkolei zostały odczytane postawione sędziom przysięgłym pytania, a mianowicie dwa pytania główne w kierunku skrytobójczego morderstwa oraz zbrodni zabójstwa i szereg pytań dodatkowych, a mianowicie w kierunku poczytalności i pijaństwa oskarżonego w chwili popełnienia czynu.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prok. Minasowicz, który na wstępie omówił problem życia i śmierci, poczem przeszedł do merytorycznego przedstawienia tła i przebiegu zbrodni i prosił o usprawiedliwy werdykt.

Po prokuratorze zabrał głos obrońca oskarżonego adw. dr. Landau, wygłosił płomienne przemówienie, wykazując, że oskarżony działał w afekcie i że czyn jego należy usprawiedliwić.

Po naradzie sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli pytaniu w kierunku zbrodni i skrytobójczego morderstwa, zaś 11 głosami potwierdzili drugie pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa. Równocześnie zaś sędziowie przysięgli potwierdzili 9 głosami pytanie dodatkowe w kierunku działania w stanie zaburzenia umysłu.

Na tej podstawie Trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Werdykt i wyrok sprawił na Tickerze wielkie wrażenie do tego stopnia, że począł płakać i omal nie zemdlał, tak że musiano wyprowadzić go z sali. Po ogłoszeniu wyroku odwieziono go do Brygidek, skąd w godzinę później został wypuszczony na wolność.

W REDAKCJI „SŁOWA KATOLICKIEGO" NIE BYŁO ŻADNYCH ZMIAN.

Jak nas informują wiadomość o rzekomych zmianach w redakcji „Słowa Katolickiego" nie odpowiada rzeczywistości. Redaktorem „Słowa Katolickiego" jest nadal ks. Smarzych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Projekt prezydenta Hoovera o wprowadzeniu ogólnego podatku obrotowego w Stanach Zjednoczonych, został przez senat odrzucony. Senat St. Zjedn. uchwalił nową ustawę podatkową, która przewiduje podwyższenie wpływów skarbowych o 1,1 miljarda dolarów. Oszczędności w budżecie wyniosą 650 miljonów dolarów.

(—) Po całodziennych konferencjach w sprawie utworzenia rządu von Pappen udał się o godz. 20 min. 30 do prezydenta Hindenburga przedstawiając mu listę nowego gabinetu. Skład listy jest następujący: minister spraw wewnętrznych — baron von Gayl, min. Reichswehry — gen. Schleicher, gospodarstwa prof. Warmbold, wyżywienia i spraw wschod. — baron von Braun, poczty i komunikacji — prezydent Okr. Dyr. Kolei Rzeszy w Karlsruhe — Eltz von Ruebenach.

Prezydent listę zatwierdził, mianując von Pappena kanclerzem Rzeszy. Nominacje dalszych ministrów będą następowały w ciągu dnia dzisiejszego z chwilą przybycia ich do Berlina.

(—) Wczoraj zebrała się po raz pierwszy francuska Izba Deputowanych. Po sprawdzeniu ważności mandatów obrady odroczono do piątku, na który to dzień wyznaczono wybory prezydjum.

(—) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu klubu BBWR. wygłosił prezes Sławek przemówienie, w którem podkreślił, że żadne specjalne przeszkody, żadne specjalne trudności spowodowane przez życie nie spowodują tego, aby rząd umył ręce i mógł się wycofać".

Na zakończenie obrad uchwalił klub BB następującą rezolucję:

„Społeczeństwo polskie opiera się z całą stanowczością i piętnuje perfidne wiadomości o rzekomych zamiarach agresywnych Rzeczypospolitej Polskiej, szerzone przez prasę nam wrogą i uchwały komisji spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, jako złośliwą akcję wymierzoną przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu. Społeczeństwo polskie wsparte o szczerość, siłę i umiłowanie pokoju nie da się wyprowadzić z równowagi i z całem zaufaniem liczy, że rząd będzie nadal demaskował szkodliwą dla pokoju światowego akcję".

Wicepremjer Zawadzki w swoim referacie przedstawił wysiłki rządu na polu walki z kryzysem i podkreślił, że rząd za wszelką cenę utrzyma zrównoważenie budżetu i stabilizacji waluty, jako nieodzownych podstaw powolnego uzdrowienia stosunków gospodarczych.

(—) Paderewski przybył do Paryża.

(—) We wsi Szczerbowice grupa młodzieży z tej wsi wyjechała łodzią na Niemen. Wskutek lekkomyślnego balansowania łodzią, wywróciła się ona i wszyscy uczestnicy wycieczki wpadli do wody. Pięcioro jadących, w tem cztery dziewczyny i jeden chłopak, utonęło, dwie osoby zdołały się uratować. Dotychczas wydobyto zwłoki 2 topielców, resztę porwał wartki nurt Niemna.

(—) Po południu przybył do lokalu restauracji „Picadilly" przy ulicy Zawadzkiej 1 inż. chemik Antoni Wołkowski. Wołkowski, będąc w towarzystwie kilku kolegów, zajął jeden ze stolików, do których podszedł kelner restauracji 27-letni Edmund Salz. Inż. Wołkowski zapytał kelnera, czy w swoim czasie nie pracował również w restauracji „Moulin Rouge". Gdy kelner odpowiedział twierdząco, inżynier Wołkowski wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do niego. Kula ugodziła kelnera w lewą rękę, poczem rikoszetem trafiła w brzuch Salza. Rannego kelnera przewieziono do szpitala, a inż. Wołkowskiego aresztowano.

W przeddzień ślubu córki

ojciec powiesił się na sznurze.

Wilno, 2 czerwca. Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się znany w sferach kupieckich przedsiębiorca budowlany Sz. Cholem lat 51.

Jak opowiada rodzina tragicznie zmarłego, rano wyszedł z domu z zapewnieniem, iż wróci na obiad. Więcej już go domownicy nie widzieli.

Ponieważ do wieczora nie wrócił, w nocy zaczęto go szukać w mieście lecz narazie daremnie. Dopiero po 5 godzinnych poszukiwaniach znaleziono go w remontowanym przez niego domu przy ulicy Niemieckiej, wiszącego na sznurku z przewodów elektrycznych.

Powód samobójstwa narazie nie ustalony. Tło materjalne jest tu wykluczone, gdyż Cholem był zamożnym człowiekiem.

Dodać pozatem należy, że samobójstwo popełnił w przeddzień ślubu swej córki, dla której niedawno nabył jako posag, kamienicę przy zaułku Franciszkańskim.

Eksponaty na Wystawę Chałupniczą

nadeszły już do Łodzi.

Łódź 2 czerwca. Wczoraj przybyły do Łodzi eksponaty przeznaczone na Chałupniczą Wystawę w Łodzi.

Wśród eksponatów znajduje się szereg ciekawych wyrobów chałupniczych, z drzewa, skóry oraz szereg oryginalnych wykresów i tablic odsłaniających prawdziwą tragedję i wegetację przeszło 300 tysięcznej armji chałupników.

Wszystkie eksponaty umieszczone zostały w Miejskiej Galerji Sztuki, gdzie obecnie są rozmieszczane.

Otwarcie wystawy w obecności p. wojewody Jaszczołta i przedstawicieli władz rządowych i komunalnych nastąpi w dniu 5 czerwca. Wystawa otwarta będzie 3 tygodnie.

Pierwszy na czerwcowej liście desperatów.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 czerwca. Wczoraj lokatorzy domu przy ul. Żeromskiego 46 zaalarmowani zostali wystrzałem rewolwerowym, jaki rozległ się w mieszkaniu Marcelego R.

Okazało się, że R. w celu samobójczym strzelił sobie z rewolweru w usta. Kula *wyszła tyłem głowy.*

Powiadomiony o wypadku lekarz pogotowia miejskiego w stanie groźnym przewiózł go do szpitala Kasy Chorych. Przyczyny wypadku nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie.

W korytarzu przy ul. Przejazd 68 został napadnięty przez nieznanych osobników 48-letni Szymon Rachubiński. Napastnicy zadali mu sześć ran w głowę.

Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie miejskie.

* * *

Przy ulicy 11 Listopada 106 został uderzony tępem narzędziem 40-letni Antoni Chudziński, który odniósł ranę głowy.

Pomocy udzielono mu na stacji pogotowia ratunkowego.

Nie wszędzie wolno chodzić w kostjumie kąpielowym.

Okólnik władz o plażach

Łódź, dn. 2 czerwca. Celem zapobieżenia licznym nieszczęśliwym wypadkom utonięć — władze bezpieczeństwa rozesłały poszczególnym starostwom okólnik, w myśl którego miejsca wyznaczone na kąpiel winny być okolone palami lub murem.

Kąpanie się i pływanie poza oficjalnie wyznaczonemi łazienkami — dozwolone jest tylko w miejscach policyjnie uznanych i odpowiednio oznaczonych.

Dalej okólnik określa przepisy porządkowe. Według tych przepisów w kostjumach kąpielowych można przebywać jedynie na brzegach otwartych miejsc kąpielowych, oddalać się wolno wgłąb brzegu najwyżej na odległość 50 metrów, licząc od skraju wody.

W miejscach publicznych można używać kąpieli słonecznych wyłącznie w kompletnych kostjumach kąpielowych i to w odległości [illegible] metrów od brzegu rzeki.

Zanieczyszczanie i uszkadzanie miejsc przeznaczonych do kąpieli, przekraczanie ogrodzonych granic, bieganie po brzegu bez odpowiedniego kostjumu oraz spacerowanie po sąsiednich łąkach i polach — jest surowo wzbronione.

Winni przekroczenia tych przepisów ulegną grzywnie w wysokości 60 złotych względnie karze aresztu.

SPORT

Po wielkim meczu...

Zmiażdżony palec bramkarza.

Wokół każdego wielkiego meczu, jest zawsze wiele humoru. Gdzie go niema, gdy spotyka się kilkanastu zdrowych, młodych ludzi. Ale spotykamy się tam często również z małemi tragedjami. Podam tu dwa ciekawe wypadki jakie zanotowałem w okresie wyprawy do Zagrzebia.

Polscy gracze mieszkali w Zagrzebiu w olbrzymim hotelu Esplanada. Wprost trudno uwierzyć, że takie małe miasto, jak Zagrzeb, mogło sobie pozwolić na wybudowanie takiego potężnego hotelu.

Jugosłowianie przychodzili do naszego obozu na zwiady. Ciekawi byli co słychać u Polaków, chcieli podpatrzyć, chcieli może wniknąć w ich plany.

W sobotę przed meczem przyszedł na „wywiad" świetny bramkarz Jugosłowian Spasić, olbrzym przerastający każdego z naszych graczy o głowę.

Dlaczego właśnie przyszedł Spasić? Zeszłego roku w Poznaniu puścił ten bramkarz aż 6 goali: Trzy bramki strzelił mu lewoskrzydłowy Balcer.

Spasić poczuł dziwny respekt do tego gracza i nie mógł zrozumieć dlaczego Polacy nie przywieźli tak znakomitego gracza. A może to blaga, może trzymają go gdzieś w ukryciu do ostatniej chwili?

A jeżeli naprawdę niema Balcera, to cóż za wysoką klasę musi przedstawiać jego zastępca?

Szaller, widząc Spasića pokazał mu sześć palców, co miało przypomnieć sympatycznemu bramkarzowi sześć goali puszczonych w Poznaniu w roku ubiegłym.

Spasić uśmiechnął się. Na to pokazał mu Szaller znowu 6 palców. Tym razem Spasić mocno się skrzywił i poszedł. Okazało się potem, że Szaller pokazał o 3 palce za dużo. To było wesołe. Były jednakże i małe tragedje.

W nocy na szlaku Wiedeń—Zagrzeb bramkarz polski Otfinowski spał wyciągnięty na ławce. Raptem przeciągnął się, bezwiednie wyciągając rękę. W tym momencie otwiera ktoś drzwi przedziału i

zamyka gwałtownie.

Ręka Otfinowskiego dostaje się w szparę. Palec prawej ręki przygnieciony boleśnie.

Ładna historja i to właśnie musiało spotkać bramkarza. Ale Otfinowski zacina zęby, nic nie opowiada o swym wypadku, nie chcąc peszyć kolegów.

Nazajutrz Otfinowski broni bramki jak prawdziwy bohater, nie popełniając ani jednego błędu.

Chłopak jęczy, ale spełnia swój obowiązek wyśmienicie. Dzielny gracz zapanował nad bólem.

—x:o:x—

Brawo, brawo!...

Plony pięknego sukcesu.

Zespół piłkarzy polskich, zwycięzców Jugosłowian, powrócił już z Zagrzebia, przynosząc do kraju bogaty plon propagandowy swego zwycięstwa w postaci setek wycinków prasowych.

Prasa jugosłowiańska wyraża się z wielkim podziwem o polskiej drużynie piłkarskiej. Specjalnie wyróżniany jest Nawrot, Ciszewski, Martyna i Mysiak, ale wszędzie podkreśla się, że ekipa polska

nie miała słabych punktów.

Jugosławja gra 5 czerwca w Belgradzie z Francją. Mecz ten pozwoli na dokonanie papierowych porównań między drużyną polska i francuską.

Stulecie Związku Gimnastycznego Szwajcarji.

Wielkie uroczystości w Aarau.

W dniach 9—18 lipca b. r. w Aarau (niedaleko Bazylei odbywać się będą wielkie uroczystości z okazji stulecia istnienia Szwajcarskiego Związku Gimnastycznego.

Członkiem związku tego był w swoim czasie mistrz Pytlasiński, który w roku 1896 na zawodach w Bazylei zdobył I nagr. w pięcioboju gimnastycznym, a w dwa lata później drugie miejsce na takich samych zawodach w Lucernie.

Z tej racji jubilat tegoroczny zaprosił mistrza Pytlasińskiego

na swoje uroczystości.

Jak się dowiadujemy, Pytlasiński zamierza udać się na wspomniane uroczystości i wygłosić obszerny referat o wysiłkach państwa polskiego, poczynionych w ostatniem dziesięcioleciu na polu wychowania fizycznego i sportu.

5 nagród do zdobycia.

Propagandowy wyścig kolarski S. K. S-u.

W niedzielę dnia 5 b. m. na szosie Łowickiej w Krzywiu za Zgierzem, sekcja kolarska S. K. S.-u urządza 2 biegi

1) Na 25 km. dostępny dla wszystkich kolarzy nie stowarzyszonych i uczniów przeznaczając 5 nagród dla zwycięz.

2) Na 50 km. bieg klubowy, tylko dla członków S. K. S.-u dla których jest również przeznaczonych

5 nagród.

Nagrody zostaną uroczyście wręczone w dniu zawodów zwycięzcom na mecie. Start punktualnie o godz. 8,30 rano z Krzywia.

Zapisy zawodników do powyższego biegu przyjmuje w dniach 2 i 3 b. m. sekretarjat klubu, Łódź, ul. Skwerowa Nr. 1, od godz. 19-ej do 21-ej oraz w dniu zawodów na starcie.

Kto zwycięży, Torno czy Westergaard?

Walka rozstrzygająca w cyrku.

Wczorajszy mecz walki amerykańskiej pomiędzy Oliveirą a Tornem ściągnął tłumy publiczności do cyrku sportowego. Stosownie do umowy Oliveira miał 100 złotych jako premję jeśli Torno nie będzie w stanie utrzymać się w walce amerykańskiej w ciągu trzech rund. Walka odbyła się jako druga, budząc od samego momentu jak najżywsze zainteresowanie. Obaj

walczyli boso.

Torno rozwinął szybkie tempo, Polak szybko „unieszkodliwił" Hiszpana. Chwyty Torna były przeprowadzone z mistrzostwem tak pięknej walki w stylu amerykańskim Łódź jeszcze nie widziała. Pierwsze dwie rundy należały do Polaka, w trzeciej rundzie Hiszpan w obliczu przegranej z furją rzucał się na przeciwnika, a nawet boleśnie skręcił mu nogę. Nic to jednak Oliveirze nie pomogło. Po trzech rundach dzwonek zadecydował o przegranej Hiszpana. Wśród entuzjastycznych braw wręczono mu 100 złotych.

Otrzymanej premjI Polak zaofiarował 50 zł. na rzecz wdów i sierot po atletach do dyspozycji kasy zapomogowej przy Związ...

...Birkenmayer nie żałował pięści w walce z Krauzerem. Pomogło to o tyle, że zdenerwowany łodzianin w 20 minucie ... mlynkiem powalił Niem...

Było na co popatrzeć wczoraj podczas walki kolosa niemieckiego Westergaarda z olbrzymim Kawanem.

Kawanowi nie można odmówić walorów pierwszorzędnego zapaśnika. Dowiódł on swej klasy wczoraj w spotkaniu z Westergaardem, Wszyscy sądzili, że Kawan bez możności wielkiego oporu ulegnie przeciwnikowi, a tymczasem okazało się, że wytrzymał trzy rundy i to w stanie

zupełnie zadowalniającym.

Podobno Kawan ostatnio trenuje usilnie, by zdobyć jedną z czterech wyznaczonych nagród, to też ciekawie zapowiada się jego dzisiejsza, walka decydująca z Garkowienką.

Świetny technik ambitny Koleff w 25 min. pokonał swego rodaka, Martynoffa.

Od dnia dzisiejszego, ze względu na ostatnie dni turnieju, wszystkie walki dla ustalenia kolejności nagród prowadzone będą aż do rezultatu.

Największą sensację budzi dziś decydująca walka Polaka Torna z Niemcem Westergaardem, która niewątpliwie będzie długa i zażarta, ponieważ zwycięzca tego spotkania będzie kandydował do pierwszej nagrody w tym turnieju mistrzów. Koleff walczy aż do rezultatu z Krauzerem. Duże również zainteresowanie budzi decydujaca walka Garkowienki z Kawanem.

Propagandowe mecze piłkarskie.

Obowiązkowe wizyty.

W niedzielę, „w dniu P. Z. P. N." odbędą się następujące propagandowe mecze piłkarskie:

W Warszawie Północ — Południe o puhar im. dr. Cetnarowskiego.

We Lwowie derby miejscowe Pogoń—Czarni.

W Krakowie kluby ligowe — kluby żydowskie.

W Poznaniu Warta — klasa A.

W Radomiu Radom — Legja.

W Sosnowcu Sosnowiec — Ruch.

W Wilnie Wilno — 22 pp.

W Lublinie Lublin — Polonja.

Na Śląsku — szereg spotkań międzymiastowych.

Pozatem w sobotę gra 22 p. p. w Grodnie a Warszawianka w Białymstoku.

Kto zostanie mistrzem Ł. T. K?

100 klm. wyścigi o mistrzostwo.

W niedzielę, dnia 5 czerwca r. b. zostanie rozegrany 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego na rok 1932/3, na trasie Pabjanice - Łask - Wadlew - Wola Kamocka i z powrotem. Start i meta wyścigu, wyznaczona została za Pabjanicami, obok b. strzelnicy. Zawodnicy zostaną wypuszczeni pojedyńczo na czas

w odstępach 3 minutowych.

Start punktualnie o godz. 8 min. 30. Tytułu mistrza bronić będzie Lisiak Michał, który w roku ubiegłym 100 klm. trasę wyścigu przebył w czasie 3 godzin 28 min. i 2/5 sek. Spodziewać się należy, iż zeszłoroczny czas ze względu na silną konkurencję, zostanie znacznie poprawiony.

Zwycięzca wyścigu zdobywa — tytuł mistrza, naramiennik i dyplom mistrzowski, oraz żeton srebrny - złocony. Drugi — żeton srebrny emaljowany, trzeci — żeton srebrny duży i czwarty — żeton mały. Zawodnicy, którzy trasę wyścigu przejadą w normie 3 godz. 50 minut, — zdobywają srebrne żetony pamiątkowe. Zgłoszenia do wyścigu, należy składać na ręce kapitana Towarzystwa Karpińskiego. W związku z powyższym wyścigiem. wycieczka turystyczna ŁTK. na rowerach, wyjeżdża na trasę do Pabjanic, przez Widzew, punktualnie o godz. 6 min. 30. Zbiórka w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Targowej Nr. 5.

Sport w kilku słowach.

(—) W sobotę odbędzie się w Łodzi t. zw. „błyskawiczny turniej piłkarski", w którym wezmą udział cztery drużyny: Turyści, Hakoah Widzew, Makkabi. Turniej powyższy odbędzie się o puhar, przyczem wszystkie drużyny rozegrają ze sobą po jednym meczu, zaś każdy mecz będzie trwał 2×15 min. Kolejność spotkań została ustaloną następująco: Turyści—Hakoah, Widzew—Makkabi, Turyści—Widzew, Hakoah—Makkabi, Turyści—Makkabi, Hakoah—Widzew. Za zwycięstwo będzie się liczyć po 2 p. za remis i 1 p. Zdobywca największej ilości punktów zajmie pierwsze miejsce w turnieju. Turniej odbędzie się najprawdopodobniej na boisku ŁKS-u przy Al. Unji od godz. 15 pp.

(—) Ogólnopolski zjazd motocyklowy do Łodzi który organizuje w niedzielę 12 bm. ŁŻKM wzbudził znaczne zainteresowanie. Dowiadujemy się, że organizatorzy wprowadzają do Zjazdu inowację, polegającą na obliczaniu przebytej trasy nie według faktycznej ilości przejechanych kilometrów, lecz według obliczenia w linji powietrznej, z dopuszczeniem 2-ch punktów zwrotnych. Start do zjazdu może nastąpić w dowolnie obranej miejscowości (najwcześniej w sobotę 11 bm.), zaś meta będzie się znajdować na dziedzińcu klubu, Piotrkowska 115, w niedzielę od godz. 10—12 w poł. Zaznaczyć należy, że dla zwycięzców jest przeznaczona duża ilość wartościowych nagród indywidualnych i zespołowych (około 20-tu).

(—) Oficjalne otwarcie sezonu pływackiego łódzkiego okręgowego Związku Pływackiego ,nastąpi w nadchodzącą sobotę na pływalni ŁKS-u przy Al. Unji. Odbędą się (od godz. 17-ej) zawody dla pań i panów zrzeszonych i niezrzeszonych, przyczem program przewiduje następujące konkurencje: Biegi na 50 i 100 m. stylem dowolnym i klasycznym dla pań, biegi na 50 m. stylem dowolnym i klasycznym dla chłopców, biegi na 100 i 200 m. dla panów jak również 100 m. dla panów stylem grzbietowym, sztafeta 3×50 stylem zmiennym, skoki pokazowe i t. d. W zawodach wezmą udział najlepsi pływacy lokalni.

(—) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w lokalu Bar-Kochba, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 110, o godz. 17,30 doroczne Walne Zebranie Okręgowego Związku Bokserskiego.

(—) W niedzielę 5 b. m. odbędą się na boisku sportowem w Helenowie o g. 15-ej zawody konne oficerów artylerji, dostępnie również dla gości. 12-go czerwca b. r. sekcja motocyklowa Tow. Sport. Unja w Poznaniu, urządza na torze wyścigów konnych w Ławicy ogólnopolskie zawody motocyklowe, o złoty kask, w których mają wziąć udział znani motocykliści łódzcy jak Perkowski, Webb i t. d.

(—) 12 czerwca b. r. odbędą się w Katowicach zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w dziesięcioboju. Zawody zapowiadają się ciekawie ze względu na dobrą formę czołowych zawodników w tej trudnej konkurencji, jak Pławczyk, Balcer, Wieczorek, Siedlecki i t. d. Łódź na tych zawodach, nie będzie wcale reprezentowana, gdyż najlepszy „dziesięciobójca" okręgu Rybak odbywa powinność wojskową.

(—) Mecz tennisowy Polska - Anglja rozegrany zostanie definitywnie w dniach 10—12 czerwca na kortach WLTK. w parku Sobieskiego w Warszawie, gdzie budowana jest obecnie specjalna trybuna na 3,000 miejsc. Kapitan związkowy PZLT. inż. Meyerhoff ustawił skład drużyny następująco: Tłoczyński, M. Stolarow, Hebda i Wermiński. Przypuszczalnie więc w singlu wystąpią M. Stolarow i Tłoczyński, zaś w grze podwójnej para Warmiński—Hebda.

Skład drużyny angielskiej został już ustalony, a mianowicie w singlu wystąpią Perry i Loe, a w doublu para Perry-Hughes.

(—) Jak się dowiadujemy w PZLA, skład drużyny na zawody 7 państw 19 czerwca w Antwerpji będzie następujący: 200 m. prawd. Czysz i Biniakowski, 1500 m. Kuźmicki i Sidorowicz, 3 klm. Kusociński i Puchalski lub Hartlik. 400 m. płotki — Kostrzewski i Maszewski. Sztafeta olimpijska złożona będzie z wymienionych zawodników.

Radjo-kącik

RASZYN, piątek.

11,20. Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11,45. Przegląd Prasy Polskiej 11,58. Sygnał czasu. 12,05. Program na dz. bież. 12,10—13,20. Muzyka gramof. 13,20 Urz. kom. PIM. 13,35—13,55. Arje w wyk. Guglielmetti (płyty). 14,45—15,05. Muzyka lekka. 15,05. Kom. gospodarczy. oraz giełda pieniężna 15,15. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25. Odczyt z Krakowa 15,45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15,50—16.20. Melodje operetk (płyty). 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40—16.55. Gitary hawajskie (płyty). 16.55. Angielski (Linguaph). 17.10. „Fantastyczny świat automatów", wygł. inż. Z. Kacprowski 17,35—18,50. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Przegląd roln. prasy zagr.". 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35—19,45. Piosenki Laytona i Johnstona (płyty). 19.45. Pras. Dz. Radj. 20,00—20,15. Kilka uwag o dyrygowaniu orkiestrą symfon. wypowie dyr. E. Młynarski. 20.15—22,05. Koncert symfoniczny. 22,05. Felj. liter. pt. „Adolf Dygasiński" — wygł. p. St. Adamczewski. 22,20. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.25. Komunikaty. 22.30—24.00. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, piątek.

14,00—15,00. Koncert z Berlina. 16,30—17,30. Koncert z Berlina. 17,30—17,55. Dla szkół wyższych. Docent dr. Masur: „Ryzyko i bezpieczeństwo w życiu człowieka spółczesnego. 18,00—18.25. Zapomniana muzyka niemiecka z czasów Bacha. 18,55—19,30, Prof. Leschke: „Goethe a medycyna". 19,35—20,00. „Potęgi świata". Wygłosi J. Bunzl. 20,00. Muzyka ludowa. 20.30. „Codzienne trucizny" — wesoła audycja. 21,15. Koncert ze Sztutgartu. nast. komunikaty i muzyka taneczna.

„OSKARŻONA"

na ekranie kina „Palace".

Dramat obyczajowy z tendencją umoralniającą. Fabuła — prosta, reżyserja — poprawna.

Film, w którym na pierwszy plan wysuwa się scenarjusz. Po wyjściu z kina, przychodzą wprawdzie różne refleksje, które podważają przewodnią myśl filmu i miejscami podają w w wątpliwość prawdę psychologiczną ale sam fakt, że film pobudza do myślenia — już przemawia

na jego korzyść.

Jednak mimo wszystko, mimo poprawnej reżyserji, film byłby tylko przeciętny, na średnim poziomie — gdyby nie Gaby Morlay w roli bohaterki.

Sekunduje jej w miarę sił i talentu — Andree Roanne.

Film jest interesujący i nie nuży jak większość amerykańskich „gadaczy". Wniosek z tego filmu oczywisty: — jeszcze raz europejska produkcja filmowa dowiodła, że jest lepszą od amerykańskiej.

Chociaż dźwiękowo film nie jest dostatecznie wyzyskany, gdyż efekty akustyczne nie są w kompozycji obrazów uwzględnione.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st) zamk. — 32,87. Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,25—379,25, Wiedeń, złoty czeki — 79,46—79,94, bankn. — 79,25—79.85. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57,35, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 47.05—47.45. wpłaty na Warszawę 47,25—47,45, na Katowice 47,25—47,45, na Poznań 47.25—47.45, Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57,20—57,32.

Londyn, 2 czerwca. New-York 368,37. Paryż 93,28, Berlin 15,59, Montreal 418, Włochy 71,75, Szwajcarja 18,80 i pół. Kopenhaga 18,28 i pół. Praga 124,50, Wiedeń 37,25, Warszawa 32,87.

Paryż, 2 czerwca. Londyn 93,30, Nowy-Jork 25,32 i pół Włochy 130.

BAWEŁNA.

Nowy Jork 2 czerwca. Loco 5,05, czerwiec 4,92, lipiec 5,00, sierpień 5,08, wrzesień 517, październik 5,28, listopad 5,32, grudzień 5,40, styczeń 5,48, luty 5.53, marzec 5,62, kwiecień 5,69, maj 5,76.

Liverpool 2 czerwca. Loco 4,17, czerwiec 3,90, lipiec 3,89, sierpień 3,90, wrzesień 3,90 październik 3,91, listopad 3,92, grudzień 3,94, styczeń 3,97, luty 4, marzec 4,03, kwiecień 4,05 maj 4,07, czerwiec 4.11, lipiec 4,14.

Egipska 2 czerwca. Loco 5,65, lipiec 5,38, październik 5,65, listopad 5,67, grudzień 5.74.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie premjówek obroty były małe, zakupywano tylko 4 i pół Poż. Dolarową po kursie o 50 gr. słabszym. W dziale innych papierów panował nastrój zmienny; bez zmiany kształtowały się 10 proc. Poż. Kolejowa oraz listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego, 6 proc. Poż. Dolarowa zyskała 0,25 proc., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna (początkowo mocniejsza) straciła 1.38 proc.

ZMIENNY NASTRÓJ DLA LISTÓW

Grupę warszawskich papierów lokacyjnych reprezentowały jedynie 8 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy, które podniosły się o 0.50 proc. (drobne plus 2 proc.). Z papierów prowincjonalnych zakupywano po niezmienionej cenie 8 proc. L Z m. Kalisza oraz dawno nienotowane 8 proc. L Z m. Piotrkowa, które obniżyły się ok. 8 proc. (ost. not. of. 18. 5. b. r.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premj. Poż. Dolarowa, serja III 45,75—46, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 47—47,25, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 44,25—42—42,25,—43, Pożyczka Kolejowa 99, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 9,400, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 47—49,50—48,75—52, Listy Zast. Tow. Kred. m. Kalisza 45, Listy Zast. Tow. Kred. m. Piotrkowa 46.

AKCJE — BEZ POPYTU.

Dla papierów dywidendowych popyt był minimalny. Przedmiotem oficjalnych tranzakcyj były jedynie akcje Banku Polskiego po cenie niezmienionej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	70.08

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 2 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 30,00—30.25, pszenica dworska 32,00—32,50, zbierana 31,50—32,00, mąka pszenna luks. 50,00—55,00, — 000 45,00—50,0,0, — żytnia pytlowa 45,00—46,00, sitkowa i razowa 34,00—35,00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Bank Nemo.
Teatr Letni — Błękitny bokser.
Teatr Scala — Sąd nad Warszawą
Bajka — Wojna i miłość.
Capitol — On i jego siostra.
Casino — Skandal w teatrze.
Corso Zbieg.
Czary — Wszystko dla dziewczyny
Grand Kino. — Na dworze króla Artura
Luna — Żółta maska.
Mimoza — Orkan.
Oświatowy — Marsz Radeckiego.
Palace — Oskarżona.
Przedwiośnie — Błękitny ekspres.
Resursa — Golgota samotnej dziewczyny.
Splendid — Niewinna grzesznica.
Tęcza — Fałszywy marszałek.
Zachęta — Spór o sierżanta Griszę.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa grzybowa.
Naleśniki z konfiturami.

Wschód słońca 3,21.
Zachód — 19,46.
Długość dnia 16.25.
Przybyło dnia 8,32.
Tydzień 23.

Pisarz wśród amerykańskich bezrobotnych.

Rozpacz głodnych żołądków.

Pod takim tytułem pojawił się w „Sonntags Zeitung", wychodzącym w Stuttgardzie artykuł pisarza Michaela Goldu, który zwiedził niedawno szereg przytułków dla bezrobotnych w Nowym Jorku. Gnieżdżą się tam ofiary kryzysu, bezdomni inteligenci, rzemieślnicy pozbawieni warsztatów pracy i robotnicy.

— Wchodzę do jednego z wielu przytułków, założonych i prowadzonych przez protestanckich misjonarzy. Tym razem zwiedzam „wzorowy" zakład, wybudowany niedawno w okolicach kolejki powietrznej Bowery.

Naokoło stołu zarzuconego sekciarskiemi broszurami,

siedzą dziwni ludzie.

Żaden z nich nie czyta — wszyscy milczą. Za chwilę — gdy zapadnie ciemna noc, będą musieli opuścić schronisko, z którego korzystać można tylko podczas dnia. Czekają tedy sygnału. Na dany znak powstaną wszyscy z ławek i wyjdą na ulicę. Włóczyć się będą w mrocznym labiryncie miasta w poszukiwaniu noclegu.

W innym domu gromadzą się bezrobotni, poszukujący pracy. Wielka sala wsparta na marmurowych kolumnach. Szerokie okna wychodzą na dworzec centralny. Setki mężczyzn i kobiet wystają tutaj godzinami, w nadziei, że usłyszą wreszcie głos człowieka

w granatowym mundurze,

zwiastujący „posadę". — Wszyscy niemal petenci mają w butonierkach znaczek byłych kombatantów. Niektórzy są bladzi i wynędzniali. Wszyscy mają wzrok tępy i boleśnie skrzywione wargi. Na dworcu zaś kulą się na marmurowych schodach po stacie

w zniszczonych ubraniach.

Dziwny kontrast stanowią te połyskliwe marmury, smukłe kolumny, ozdobne fryzy i te czające się widma nędzarzy.

— Może pan zapali papierosa?

Młody, sympatyczny człowiek wyciąga rękę. Sprawia wrażenie wysortowanego Amerykanina z warstwy rzemieślniczej.

— Nie wiem co się ze mną stanie — cedzi przez zęby — nie mam roboty, nie mam pieniędzy. Tułam się od szeregu miesięcy w poszukiwaniu zajęcia. Nie jadłem od trzech dni. Żebrać wstyd.

Brak mi odwagi.

Zresztą policja śledzi. Wolę zdechnąć na ławce skweru, niż w celi więziennej. Zaryzykowałem dzisiaj i poszedłem do fabryki Altona. Pracowałem tam przez kilka lat, w charakterze majstra. No i nic z tego. Już o szóstej rano przed fabryką czekał tłum bezrobotnych.

Wprawdzie wybudowano w miastach amerykańskich mnóstwo przytułków, domów noclegowych i jadłodajni, ale rzesza bezrobotnych wzrasta niewspółmiernie do ilości miejsc w schroniskach.

Jeden z nędzarzy, ongiś wyższy urzędnik, tak się skarżył pisarzowi, studjującemu „zagadnienie bezrobocia":

— W Ameryce, w tej par excellence demokratycznej części świata, kryzys ekonomiczny dał się straszliwie we znaki obywatelom.

Napozór nic się nie zmieniło: — ministrowie wygłaszają mowy, aktorzy występują w teatrach, poeci piszą

subtelne poematy,

zabronione wino płynie strumieniami pod okiem przekupnej policji, businessmeni występują w roli dyktatorów świata — a armja nędzarzy zwiększa się z dniem każdym.

Grzejąca siła słońca nie jest stałą...

Przepowiadanie klimatu w Europie

Co rozwiąże zagadkę wahań atmosferycznych?

W szerokich kołach ludności utrwaliło się zdanie, że klimat okolic naszych w ostatnich tysiącach lat uległ poważnej zmianie. Fachowcy przyznają, że obserwacje naukowe z roku na rok stwierdziły zapomocą niezawodnych instrumentów

pewne wahania,

właściwe zmiennemu charakterowi warunków atmosferycznych i klimatycznych, że jednakże niema dotąd absolutnie pewnego dowodu stałej zmiany klimatu doby obecnej.

Słówko „dotąd" musi być tutaj szczególnie podkreślone, gdyż przeważnie przeocza się, że w gruncie rzeczy znajdujemy się wciąż jeszcze w początkowem stadjum badań meteorologicznych. Nie upłynęło jeszcze pół wieku, odkąd zaczęto na większej ilości stacyj obserwacyjnych przy pomocy niedoskonałych instrumentów przeprowadzać badania poszczególnych elementów klimatycznych jak temperatura, zachmurzenie, wilgoć powietrza, opady, kierunek i siła wiatru itp. i sporządzać mapy meteorologiczne, dostarczające najważniejszego klucza dla rozpoznania klimatu i jego zmian. Dopiero w ostatnim czasie udało się osiągnąć

tę wysoką ścisłość,

jaka potrzebna jest dla gruntownego badania problematu zmian klimatycznych. Dzisiaj jako tako potrafimy zrozumieć, jakie przyczyny miarodajne są dla zmiany klimatu i w jaki sposób ich dochodzić.

Że w dawniejszych epokach geologicznych klimat w Europie był inny, wynika już stąd, że w okresie węgla kamiennego, wprawdzie o więcej niż 100 miljonów lat wstecz, w Europie środkowej panował gorący klimat tropikalny, podczas gdy przed kilkunastu tysiącami lat obszary te pokryte były olbrzymiemi lodowcami. Jeżeli przyjmiemy, że w ciągu 100 milj. lat nastąpiło obniżenie temperatury o 60 stopni C., oznaczałoby to spadek temperatury tylko o jedną setną część stopnia w ciągu 20.000 lat, której to rożnicy nie podobna stwierdzić nawet przy pomocy najbardziej precyzyjnych instrumentów.

Proste to rozumowanie wykazuje, że idzie tu o zupełnie inne momenty, niż

przesuwanie się biegunów i równika

w czasach przedhistorycznych. Nie zachodzą tu stopniowe zmiany klimatu, które muszą być przedmiotem naszych obserwacyj, lecz raczej wahania około stanu przeciętnego, powodujące, że pewien charakter klimatyczny po upływie pewnego czasu zastąpiony zostaje przez inny. Wykryto tego rodzaju wahania perjodyczne, trwające 16 lat i dłu[żej], a poszukiwanie tego rodzaju okresów klimatycznych jest zadaniem, któremu poświęcają się dzisiaj liczni meteorolodzy, astronomowie, geofizycy i oceanografi. Okazało się bowiem, że grzejąca siła słońca nie jest taka stała, jak to dawniej przyjmowano, lecz zmienia się w sposób, który dzisiaj udało się określić. Lecz i morze podlega zmianie w swych warunkach temperatury i prądów, dla których zbadania wysyła się

liczne ekspedycje morskie.

Podczas gdy wahania w sile ciepła słonecznego zaznaczają się na całej ziemi, zmiany morza odczuwać się dają jedynie na sąsiednich lądach. Mieszkańcy Europy w pierwszym rzędzie zależni są od Golfstromu, który niby centralne ogrzewanie chroni nas przed zmarznięciem. Badania najnowszych czasów wykazały znakomicie, że klimat nasz daleko więcej związany jest z tym prądem ciepłym, niż dotąd przypuszczano. Profesor szwedzki Sandström, który niedawno temu podjął wyprawę dla badań Golfstromu, jest zdania, że narazie wprawdzie jeszcze nieosiągalna ścisłość badań Golfstromu umożliwi nam przepowiadanie klimatu w Europie na rok i więcej naprzód.

Dały się stwierdzić pewne wahania w klimacie Europy, mające ostateczną swą przyczynę w promieniowaniu słońca, pośrednio jednak ciepła wywołane przez ekonomikę szczególności sąsiednich mórz, w szczególności Golfströmu. Istnieje nadzieja, że obok wymienionych badań astronomicznych i geofizykalnych także rozszerzenie badań atmosfery z jednej strony w kierunku pionowym ku wyższym warstwom atmosferycznym, z drugiej strony w kierunku poziomym przez włączenie obszarów polarnych do sieci obserwacyjnej wkrótce umożliwi nam rozwiązanie zagadki wahań meteorologicznych w Europie.

Chińscy lekarze są cierpliwi.

Recepty metrowej długości.

Jak i w innych dziedzinach, tak i w lecznictwie Chiny posiadają bardzo stare tradycje. Już w dziewiątem stuleciu naszej ery przy dworze cesarskim założony został instytut do badań medycznych, gdzie największe zainteresowanie poświęcone było

fizjologji i anatomji.

W instytucie tym kształceni byli zarówno lekarze, jak i aptekarze — dwie gałęzie wiedzy, które Chińczycy traktują łącznie. Powstały dynastje, w których zawód lekarza i aptekarza był przekazywany z dziada na wnuka. Rewolucja w 1912 roku zmieniła nazwę instytutu na „Instytut higjeny ludowej" — istota rzeczy pozostała bez zmiany.

Choć obecnie w Chinach znajduje się wielu lekarzy z europejskiem wykształceniem, ludność woli dawnych lekarzy. Lekarze ci praktykują w większych aptekach w asyście swych studentów. Badanie chorego jest niesłychanie skrupulatne i uciążliwe, recepta zajmuje często kilka stron; zawiera ona szczegółowy opis choroby, jej przebieg, djagnozę, prognozę i, na zakończenie, przepis. Na podstawie takiego „aktu" otrzymuje chory w aptece wszystkie

składowe części lekarstwa

oddzielnie ze szczegółowym przepisem, jak je mieszać, względnie warzyć.

O ile łatwiej jest chorować w Europie!

Żona dwu szoferów.

Bruksela zanosi się od śmiechu...

Zabawna ta historyjka, której epilog rozegrał się ostatnio w Brukseli, wygląda jak temat do skeczu. Pewien zamożny przemysłowiec brukselski pojął za żonę znaną z piękności pannę i w prezencie ślubnym ofiarował jej

ładne, spacerowe auto.

Szofera wybrała sobie pani sama, a miała w czem wybierać, bo na ogłoszoną ofertę zgłosiły się całe zastępy kandydatów. Pani zaangażowała najbardziej eleganckiego najprzystojniejszego ze wszystkich, byłego oficera, który szoferował jednak tylko wtedy, gdy wyjeżdżała bez męża. Gdy mąż chciał odbyć przejażdżkę z żoną, musiał sam prowadzić maszynę, to też w tym celu odbył kurs kierowania autem.

Ale, że pech rzadko chodzi w pojedynkę, więc przemysłowiec, zaplątawszy się w spekulacje, pewnego dnia został zupełnym bankrutem, a wszedłszy do pokoju małżonki, zastał ją w najczulszym uścisku

w ramionach szofera.

Pierwszy odruch honoru nakazał mu wyrzucenie szofera za drzwi i sprzedaż za bezcen auta. Ale pani nie czuła się już szczęśliwą z mężem, bez pieniędzy, bez auta i bez szofera, to też szukała poza domem częstej i wielokrotnej pociechy, które to widome fakty ułatwiły znakomicie przeprowadzenie rozwodu. Małżonek, zupełnie już bez grosza, został szoferem. Wyrzucony zaś szofer, kochanek pani, wszedł do jakiegoś przedsiębiorstwa samochodowego, gdzie mu się odrazu tak poszczęściło, że mógł poślubić rozwiedzioną, którą wciąż kochał.

Pewnego dnia młoda para, wyszedłszy z teatru, podeszła do taksówki. Traf chciał, że szoferem jej był właśnie

eks-mąż pani.

Na widok obojga, dawny mąż a obecny szofer nie chciał wieźć obecnego męża, a dawnego swego szofera. Obie strony nie chciały ustąpić i pragnęły postawić na swojem. Od sprzeczki przeszło do awantury na placu. Eks-szofer w uniesieniu wybił szyby w taksówce eks-męża. Przyszło do srogiej bójki, która spowodowała wielkie zbiegowisko i wmieszanie się policji, która zaaresztowała żonę dwóch szoferów łącznie z mężami. Protokół policyjny wyprowadził na światło dzienne całą tę historję, która ubawiła całą Brukselę.

Wytnij migdały i jedź na wieś...

Najlepiej je usuwać w młodym wieku.

— Wyciąć migdały, czy lepiej je zostawić. — pytanie takie zadaje się wielekroć lekarzom.

Odpowiedź na nie zawsze bywa jednakowa, nie jest też jeszcze rzeczą zupełnie dokładnie zbadaną, czy usunięcie migdałów w każdym wypadku jest wskazane.

Naogół kierują się ostatnio lekarze następującą zasadą: Jeżeli usunąć migdały, to

tylko w młodym wieku;

po osiemnastym roku zabieg ten grozi już poważnemi komplikacjami i konsekwencjami.

Pozatem operacja wycięcia migdałów wskazana jest tylko wtedy, kiedy migdały te są chore, powiększone znacznie, albo ropne.

Wtedy, kiedy migdały chorują tylko skutkiem jakiejś innej organicznej wady, kiedy ich niedomagania wypływają z niedomagań innych, wtedy leczyć należy podstawową chorobę, gdyż wycięcie migdałów do niczego absolutnie nie doprowadzi.

I jeszcze jedno — operacji usunięcia migdałów dokonywać należy na wiosnę; pora ta nadaje się wogóle bardziej do dokonywania zabiegów operacyjnych, gdyż chory po przebytej chorobie może wyjechać na wieś, co np. przy operacji usunięcia migdałów jest

ogromnie wskazane.

Tak popularny dawniej sposób usuwania migdałów przez odcięcie ich zastąpiony został przez znacznie radykalniejsze wyłuskanie. Migdały wycięte odrastają po jakimś czasie, wyłuskane t. zn. usunięte wraz z korzeniami, znikają raz na zawsze z gardła pacjenta.

„Alicja w krainie cudów".

Radość miljonów dzieci.

Niezwykła uroczystość odbyła się przed kilkoma dniami na amerykańskim uniwersytecie Columbia.

Oto, udzielono honorowego doktoratu pewnej 80-letniej Angielce, mrs. Hergreaves, tylko z tego jednego powodu, że jest ona „Alicją", ową słynną „Alicją z krainy cudów".

Cóż to znaczy? spyta czytelnik polski. Jaka Alicja z krainy cudów?

Odpowiedź jest prosta.

Od lat kilkudziesięciu najpopularniejsza książką dzieci angielskich i amerykańskich jest „Alice in Wonderland" (Alicja w kainie cudów). Są to przygody dziewczynki, którą królik zaprowadził do swej nory, a stamtąd do wnętrza ziemi, gdzie właśnie

jest „kraina cudów".

Mała Alicja jest typową Angielką. Jest pełna chłodu, rozsądku i niespodziewanego dowcipu. Gdy stara księżna z baśni oświadcza jej: „Miłość rządzi światem", Alicja odpowiada chłodno: „Inni, znowu, twierdzą, że pieniądze"... A gdy ta sama księżna daruje dziewczynce swe mądre rady, Alicja myśli: „Tanie to podarunki; dobrze, że nie dostaje takich na urodziny"...

Gdy królowa kart maluje w swym ogrodzie białe róże czerwoną farbą, Alicja protestuje przeciwko temu ostro; wtedy królowa krzyczy: „Ściąć jej głowę!" Cóż odpowiada Alicja na ten przerażający rozkaz? Jeden wyraz:

„Eee, bzdury"...

Alicja przeżywa w krainie cudów niezwykłe przygody, a wraz z nią przeżywają ją miljony angielskich i amerykańskich dzieci.

Niema, chyba na świecie książki tak czytanej, tak umianej na pamięć, jak ta „Alicja w krainie cudów".

A książkę tę napisał przed 70-ciu laty pewien pastor angielski Lewis Carroll dla małej swej wychowanicy Alicji.

Mała Alicja jest teraz 80-letnią staruszką mrs. Hargreaves i tylko z tej racji, że to ona wędrowała po „krainie cudów" ofiarowano jej dyplom honorowy doktora uniwersytetu Columbia.

Zamknięta tama.

Przed kilku dniami zamieściliśmy zdjęcie, na którem widoczny był moment zasypywania ostatniej przerwy w tamie, odgraniczającej Jezioro Zuiderskie od morza. Na ilustracji dzisiejszej widzimy zamkniętą już tamę, po zasypaniu ostatniego odcinka.

Podsłuchane:

DOWÓD.

Młoda mężatka, Halina, jest stale uradowana.

— Taka jestem szczęśliwa — powiada.

— Naprawdę?

— Tak się kochamy, że już piąty raz cofnęliśmy podanie o separację.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

— Czy pani wie, że pani dawniejsza służąca jest teraz u nas?

— Naprawdę?

— Tak, ale niech się pani nie martwi. My nawet setnej części temu nie wierzymy, co ona nam opowiada.

Nowy gmach Z.U.P.U. w Poznaniu.

W Poznaniu dokonano aktu poświęcenia nowego gmachu Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych (ZUPU). Gmach ten wznosi się na narożniku ul. Dąbrowskiego i ul. Mickiewicza. Wybudowany jest w żelbetonie według projektu i pod kierownictwem inż. architekta Andrzejewskiego kosztem niespełna 3 miljonów złotych. Gmach ten stanowi prawdziwą ozdobę Poznania.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.